NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok VI. Nowemiasto, dnia 23 grudnia 1933. Nr. 51

Na Niedzielę IV. Adwentu.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza rozdz. III. wiersz 1—6.

Roku piętnastego panowania Tyberjusza Cesarza, gdy Ponski Piłat rządził żydowską ziemią, a Heród Tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego Tetrarchą Iturejskim i Trachonijskiej krainy, a Lizanjasz Abileńskim Tetrarchą, za najwyższ. kapłanów Annasza i Kajfasza, stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharjaszowego syna na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako jest napisano w księgach mów Izajasza Proroka. Głos wołającego na puszczy. Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki jego: wszelka dolina będzie zapełniona, a wszelka góra i pagórek poniżon będzie i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkiemi. I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże.

Boże Narodzenie.

EWANGELJE:

Na pierwszą Mszę św.

Ew. napisana u św. Łukasza w rodz. II, w. 1—14.

W on czas wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat. Ten popis pierwszy stał się od starosty Syryjskiego Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef do Galilei z miasta Nazaretu do żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betleem; przeto, iż był z domu i pokolenia Dawidowego: aby był popisan z Marją, poślubioną sobie małżonką, brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swego pierworodnego. a uwinęła go w pieluszki i położyła go w żłobie, iż miejsca im nie było w gospodzie. A byli pasterze w tejże krainie, czuwający i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła. I zlękli się wielką bojaźnią. I rzekł im Anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi: iż się wam narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam znak: Znajdziecie niemowlątko uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Na drugą Mszę św.

Ew., napisana u św. Łukasza w rodz. II, w. 15—20.

W on czas Pasterze mówili jeden do drugiego: pójdźmy aż do Betleem, a oglądajmy to słowo, które się stało, które nam Pan pokazał. I przyszli, kwapiąc się i znaleźli Marję i Józefa i niemowlątko, położone w żłobie. A ujrzawszy poznali słowo, które im było powiedziane o Dzieciątku tem. A wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu i co do nich Pasterze mówili. Lecz Marja te wszystkie słowa zachowywała, stosując w sercu swojem. I wrócili się Pasterze, wysławiając i chwaląc Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, jako im powiedziano jest.

Na trzecią Mszę św.

Ew., napisana u św. Jana w rozdz. I, w. 1—14.

Na początku było słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. To było na początku u Boga. Wszystko się przez nie stało; a bez niego nic się nie stało, co się stało. W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi; a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Był człowiek, posłany od Boga, któremu było imię Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby dał świadectwo o światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Nie był on światłością, ale, iżby świadectwo dał o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka, na ten świat przychodzącego. Na świecie był, a świat jest uczynion przezeń, a świat go nie poznał. Przyszedł do własności, a swoi go nie przyjęli. A ilekolwiek ich przyjęli go, dał im moc, aby stali się synami Bożymi, tym, którzy wierzą w Imię. Którzy nie ze krwi ani z woli ciała ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami (i widzieliśmy chwałę jego, jako Jednorodzonego od Ojca) pełnego łaski i prawdy.

Chrystus się narodził!

Jakże nieskończenie wielką święcimy dziś uroczystość! Myśleć o niej, rozum ustaje; mówić o niej, słów braknie — i przy całym wysiłku i umysłu serca, nic innego nieudolność człowieka uczynić nie potrafi, jak chyba ze łzą w oku powtórzyć za Dawidem: Panie, Panie nasz, jakże dziwne jest imię twoje po wszystkiej ziemi! Cóż jest człowiek, że nań pamiętasz, albo syn człowieczy, że go nawiedzasz. Bo też to dzień szczególny, jedyny w dziejach świata — dzień tak niewymownie szczęśliwy, że żaden język ludzki wysławiać go należycie nie zdoła. Popatrzmy tylko na ten żłobek, na niemowlę, które na garści siana w tym ubogim żłóbku spoczywa! To wcielony Syn Boży, to ów w raju obiecany Mesjasz, jedyna i najsłodsza upadłego świata nadzieja, to ów Zbawca rodu ludzkiego, który miał nas wybawić z wiecznej niewoli piekła i z Bogiem, Stworzycielem pojednać.

Zważmy, jakto dużo zależało ludzkości na jego przyjściu na świat! Naprawa upadku naszego, pokój skołatanej duszy ludzkiej, powrót do łaski Stwórcy, odzyskanie prawa do nieba, do szczęśliwej wieczności — słowem wszystko, a wszystko, co najważniejsze dla nas, co stanowi najdroższy interes człowieczeństwa, było połączone z tem przyjściem. To też nie należy się dziwić, dlaczego rodzaj ludzki wyglądał tego gościa Boskiego z taką rzewną i palącą tęsknotą — dlaczego, jakby przejęty roz-

paczą, że Go przez długie wieki oczekiwał na próżno, jakby nie wiedział wreszcie, dokąd słać modły swoje, zwracał się już do Nieba, już ziemi i wołał usty proroka: Niebiosa, spuśćcie rosę! Otwórz się ziemio i wydaj Zbawiciela!

Bóg wysłuchał w końcu tych jęków, zesłał nam Syna swego i dziś właśnie obchodzimy pamiątkę Jego przyjścia na ziemię.

Któż jest to Niemowlę, kto ta drobna Dziecina, która przyszła dziś na świat w nędznej, opuszczonej stajence? Najpiękniejszą na to odpowiedź daje nam Izajasz w następujących słowach: Maluczki narodził się nam i Syn nam dany jest — i nazwą imię jego: Przedziwny, Radny, Bóg, Ojciec przyszłego wieku i Książę pokoju. Oto, czem jest owo Niemowlę, oto jego imię właściwe!

Maluczki narodził się nam — i nazwą imię je: Przedziwny.

Wszystko bowiem w Niem dziwne, wszystko tak nadzwyczajne, cudowne, że słaby rozum ludzki nie śmie nawet kusić się o to, aby dziwy te pojął. Wszechmocny stał się słabym człowiekiem, nieobjęty przestrzenią, zamknął się w drobnem ciele dziecięcia, najszczęśliwszy sam w sobie, przyszedł pić kielich cierpień, nieśmiertelny, przyszedł umierać!... Gdzież jest miłość pod słońcem, któraby się równała tej bezbrzeżnej miłości? Patrzmy też, jak przedziwny w pokorze! Gdyby nie światło wiary, któżby w tem poniżonem Dzieciątku uznał Stwórcę wszechrzeczy? Ktoby przypuszczał nawet, że to ten Pan wszechwładny, na którego samo imię wszelkie kolano upada: niebieskie, ziemskie i podziemne? Gdzie ślad choćby najmniejszy boskiego Majestatu? Gdzie wielkość i potęga? Gdzie ów blask niedostępny, przed którym aniołowie kryją swoje oblicza? Wszystko to on usunął, zniżył się do postaci stworzenia, zniżył się do najniższych i wzgardzonych tego świata, słowem, dotarł do ostatniej granicy wszelkiego poniżenia. Patrzmy jeszcze, jak prawdziwy w ubóstwie! Pańska jest Ziemia i pełność jej, mówi Psalmista. — A jednak ten Pan ziemi nie znalazł na niej miejsca i przytułku dla siebie! Opuszczona stajenka, oto Jego schronienie, Jego pałac królewski, bo wedle słów Ewangelisty, miejsca dla nich nie było w gospodzie! Pozatem pozbawiony wszystkiego, ze wszystkiego wyzuty — i całem Jego bogactwem są ubogie pieluszki, całą wygodą dla ciała zimny i twardy żłobek!

A jakże znowu rzewne, pełne słodyczy imię Radny! To znaczy, Mistrz, Nauczyciel, Przewodnik czyli mówiąc jednym wyrazem, Słońce promienne świata. Ach, jakże tego Radnego, tego jasnego słońca potrzebowała ludzkość, którą zewsząd otaczały najstraszliwsze duchowe i moralne ciemności! Dziś tego nawet pojąć należycie nie możemy. Pozbawiony światła prawdy, co oświeca rozumy i serca, pozbawiony tej manny niebieskiej, bez której duch zamiera, ród ludzki był podobny do ciemnego wędrowca, któryby sam, bez przewodnika, musiał się przez urwiska i przepaście przebijać. Nie brakło i wówczas wprawdzie mędrców światowych, nawet dobrej skądinąd woli, co pragnęli ludzkość

zbłąkaną na gościeniec prawdy skierować, lecz, niestety, na wszystkich przewodnikach tych ziściły się słowa Ewangelji: a ślepy, jeśliby ślepego prowadził, obydwa w dół wpadną! Sami zawikłani w ciemnościach, sami nieświadomi dróg prawdy, nietylko jej wynaleźć i dać światu nie mogli, ale owszem sprzecznością swoich nauk coraz większe ciemności wytwarzali w umysłach.

Ale w nędznej Betleemskiej stajence rodzi się nam Maluczki, a z Jego narodzeniem spełniło się dosłownie proroctwo Izajasza: lud, który chodził w ciemności, ujrzał światłość wielką; bo ten Maluczki, to Mistrz świata całego, to owa pochodnia ludzkości o której mówi Jan św. byłać światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego. Jego słowo rozproszyło ciemność moralną, w jakiej dotąd błąkał się człowiek. Jego mądrość stała się szkołą, z której na wszystkich ludzi płyną świata strumienie; Jego Boska nauka otwarła nam skarbnicę wszelkich prawd najwznioślejszych i dała klucz do rozwiązania wszystkich zagadnień życia. A wszystko to zawdzięczamy temu niebieskiemu Radnemu, którego dziś pamiątkę narodzenia obchodzimy.

Jakiż to więc Gość, jaki skarb, jaki Dobroczyńca ludzkości, co dziś do nas zawitał. Ciemnych oświecił, zabłąkanych naprowadził na drogę, siedzącym w cieniu śmierci żywot prawdy powrócił.

Niepojęte dary dla nas daje
Dzisiaj z nieba Ojciec łaskawy,
Gdy się wieczne Słowo Ciałem staje,
Mocą swojej cudownej sprawy.
Nędze świata, precz odmiata,
A płaczliwe jęczenia
Wdzięków głosy pod niebiosy
I w wesele zamienia.
Skąd dziś wszyscy weseli
Wyśpiewują Anieli:
Niechaj chwała Bogu będzie w niebie,
A na ziemi pokój ludowi!

Na dzień św. Szczepana.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza rozdz. 23 wiersz 34—39.

W on czas mówił Jezus Doktorom i Faryzeuszom: Oto ja posyłam do was Proroki i Mędrce i Doktory, a z nich zabijecie i ukrzyżujecie z nich ubiczujecie w bożnicach waszych; i będziecie prześladować od miasta do miasta, aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, która rozlana jest na ziemi od krwi Abla sprawiedliwego, aż do krwi Zacharjasza, syna Barachjaszowego, któregoście zabili między kościołem i ołtarzem. Zaprawdę, powiadam wam, przyjdzie to wszystko na ten naród. Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz Proroki i kamienujesz te, którzy do ciebie są posłani. Ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałoś? oto wam zostanie dom wasz pusty. Albowiem powiadam wam, nie ujrzycie mię odtąd, aż rzeczecie: Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!